Nr. 120. We Lwowie, — Piątek dnia 24. Maja 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odnoszeniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 23. maja.

Nowa Presse jeszcze nie całkiem wierzy doniesieniu, że między tyrolskimi klerykałami a Włochami z kurji dworskiej doszło już do kompromisu co do wyborów sejmowych, grozi jednak, że jeśli się to sprawdzi, liberalni niemieccy posłowie namyślą się, czy wejść do sejmu tyrolskiego, czy nie lepiej „pozostawić wolne pole ultramontanom niemieckim i narodowcom włoskim“. Byłoby ich wtedy mniej niż potrzeba do samoistnego wniesienia interpelacyj, gdyż zaledwo w kilku miastach górują, wszelako abstencją ich niktby sobie nie suszył głowy. Sami zresztą sobie winni, skoro przy walnych wyborach do Rady państwa ofiarowany im przez Włochów kompromis wręcz odrzucili — obecnie ofiarowali Niemcy liberały kompromis, a dumni Włosi tem snadniej go odrzucili.

Jak *Narodni Listy* donoszą, proboszcz z Zebus pow. Dauba w Czechach, zamiast zamówionego przez młodoczechów uroczystego nabożeństwa z powodu 25-letniego jubileuszu bezwyznaniowej ustawy o szkołach ludowych, odprawił *requiem* dla tej ustawy.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów podniósł proboszcz ruski, poseł Jirczak, zasługi Rusinów około państwowej idei węgierskiej. Rusini, według mowcy, współczuli zawsze z Węgrami, prosi więc o popieranie pod względem kulturnym tego patrjotycznego, jakkolwiek ubogiego ludu, bo tylko nadzwyczajne zarządzenia mogłyby dźwignąć oświatę Rusinów.

Nowa Presse podaje ważny przyczynek do niezdarności biurokratycznej konzulów austro-węgierskich, zwłaszcza w południowej Ameryce, gdzie się wielu Austrjaków — zwłaszcza z nad Adrjatyku — osiedla i z ubóstwa marynarskiego do wielkich bogactw dochodzi, pozostając jednak obywatelami austrjackimi. Wszelako nie doznając opieki od konzulów austrjackich, oddają się pod opiekę konzulów niemieckich, włoskich a zwłaszcza, jak w Buenos Ayres, konzula rosyjskiego Jonina, słynnego ze sztuczek, jakie w Bułgarji wyprawiał. Niedawno temu Dalmatyńcy prawosławni tamże zbudowali sobie kaplicę, i prosili posła austrjackiego, br. Salzberga, aby im się u rządu wystarał o księdza i o subwencję dla niego — br. Salzberg nie zdołał temu zadość uczynić. Dalmatyńcy udali się do Jonina, Jonin odniósł się do Petersburga, i Dalmatyńcy natychmiast otrzymali księdza, skutkiem czego część ich wystąpiła z poddaństwa austrjackiego a przyjęła rosyjskie. Kolonia austrjacka w Buenos Ayres złożyła się na bogaty wieniec ze srebra i złota na grób arcyks. Rudolfa i wysłała z nim deputację do Wiednia.

Rząd pruski nie zna pardonu wobec Polaków! — woła główny organ katolików niemieckich *Germania*, przytaczając następującą korespondencję z Prus Zachodnich do *Berl. Tageblattu*:

„Wielu właścicieli ziemskich zatrudnia, ponieważ brak robotnika miejscowego, często obcokrajowców polskiej narodowości, którzy przeszli granicę na mocy paszportu lub legitymacji. Landrat powiatu toruńskiego ogłosił obwieszczenie, w którem zwraca uwagę, że pobyt obcokrajowców polskiej narodowości w Prusach jest wzbronionym, jeżeli tutaj przebywają dla zarobku w celu zdobycia sobie środków do życia, przyczem wcale nie zachodzi pytanie, czy są zaopatrzeni w paszport lub nie. Środek ten jednak nie odnosi się do bezpośredniego ruchu nadgranicznego, mianowicie do pobytu obcokrajowców polskiej narodowości, którzy na jeden dzień tylko przechodzą granicę, aby tutaj pracować i idą za swemi interesami, stale jednak przebywają po drugiej stronie granicy i tam też na noc powracają; nie odnosi się też ten przepis do podróżnych. Żandarmi są upoważnieni do pojmania polskich wychodźców, na dłuższy czas się tutaj zatrzymujących, i do wywiezienia ich za granicę“.

„Z konsekwencją i energią“ jak widzimy przeprowadza się wciąż rozporządzenia banicyjne, ale czy z pożytkiem dla rolnictwa i przemysłu?

Kwestja, podniesiona przez Naumowicza w *Russk. Wiest.*, a dotycząca kolonizacyj gubernij południowych przez Galicjan, wywołuje ciągle żywą polemikę w prasie rosyjskiej. *Graždanin* oświadcza przedewszystkiem, że jak dotychczas, Rosja nie wyszła dobrze na kolonizacji i że koloniści Czesi, którzy powybierali dla siebie najlepsze grunta, dobrze dali się we znaki sąsiednim włościanom miejscowym. Zresztą dlaczego ci sami Galicjanie nie starają się nabywać u siebie ziemi, tylko pozwalają, aby coraz więcej gruntów przechodziło w ręce żydów albo Niemców? Przecież to byłoby prostszem i odpowiedniejszem. W końcu zarzuca owym przyszłym kolonistom, że „przedewszystkiem u siebie nie umieją prowadzić się po słowiańsku, gdyż oddzieliwszy się od partji czesko-polskiej, przyłączyli się do żydowsko-niemieckiej, jakoby na złość Słowianom-Polakom i również przeważnie słowiańskiej partji klerykalnej“. Takie same, mniej więcej, dowody przeciw kolonizacji przytoczył był również *Russk. Wiest.* w odpowiedzi na zamieszczony w nim projekt Naumowicza.

Graždanin podnosi, że rosyjska marynarka wojenna na Bałtyku nie posiada żadnych okrętów transportowych, a okręty kupieckie Towarzystwa petersburskiego, będącego w ręku Niemców, odpłynęłyby w przewidywaniu wojny do Niemiec, i majtkowie, znający doskonale wody zatoki Fińskiej i Newy, wyborne by służby robili, ale nie Rosji. Możnaby pożyczyć okrętów w Danii, Szwecji i t. p., ale zkąd wziąść majtków?

Kreuzzeitung donosi o nieustających gorączkowych przygotowaniach Rosji do wojny zaczepnej.

Towarzyszem ministra spraw wewnętrznych Durnowa ma zostać hr. Aleksy Ignatjew, obecnie jenerał-gubernator wschodniej Syberji, brat osławionego jenerała i dyplomaty. Wiadomość ta wywołała w Petersburgu senzację.

Dzienniki rosyjskie witają bardzo sympatycznie (przybyłego już do Petersburga) księcia Czarnogóry. Z Wiednia piszą, że książę, zapytany w pewnem tamtejszem towarzystwie co do związku jego najmłodszej córki Heleny z carewiczem, miał odpowiedzieć: „Nie wspominaj mi pan nawet o tem. Między monarchą jednego z najpotężniejszych i największych na świecie mocarstw, a najmniejszym panującym w Europie jest przestrzeń, której nic zapełnić nie zdoła“. Nie przeszkadza to jednak — dodaje korespondent — aby w Cetyni inne zupełnie panowało zdanie. Książę będzie w Petersburgu obecnym przy uroczystościach na cześć szacha, potem przybędzie z córkami na dni kilka do Wiednia, zkąd uda się na wystawę do Paryża.

Regensburger Morgenblatt ogłasza pismo papieża do biskupów bawarskich w sprawie ich memorjału i odpowiedzi nań ministra Lutza. W piśmie tem wyraża papież ubolewanie z powodu odpornego stanowiska ministra i powiada, że pismo ministerjalne uwłacza zasadzie, jakiej zawsze przestrzegał Kościół co do wzajemnych obowiązków władzy kościelnej a świeckiej. Jest rzeczą niemożliwą, ażeby konkordat przez jednego z kontrahentów był całkiem albo częściowo zmieniany. Papież wypowiada nadzieję, że przyszłość przyniesie lepsze czasy i że prawda i sprawiedliwość pokonają wrogie Kościołowi błędy.

O podróży cesarza Wilhelma do Anglii pisze *St. James Gazette*, że nie nastąpi ona, jak to poprzednio głoszono, zaraz po uroczystościach przyjęcia króla Humberta w Berlinie, ale dopiero w końcu lipca. Królowa zwykła w tej porze bawić w Osborne i tam przyjmie cesarza niemieckiego. Na uczczenie jego odbędą się manewry floty i przegląd w obozie pod Aldershott.

W tych dniach odbył się w Paryżu bankiet wystawców amerykańskich, na którym przemawiał minister spraw zagranicznych Spuller. Podnosząc wszechświatowe znaczenie wystawy, minister z przekąsem odezwał się o tych małostkowych względach dyplomatycznych, dla których pewne mocarstwa odmówiły urzędowego udziału w wystawie. *Gaulois* donosi, że „Ajencja Havasa“ otrzymała polecenie, aby z mowy ministra wypuszczono odnośne ustępy.

Senat francuski przywraca w ustawie rekrutacyjnej jedną po drugiej te wszystkie ulgi, jakie Izba posłów znieść uchwaliła. Dziś tydzień przyznał najstarszym braciom sierot, synom wdów i braciom żołnierzy już służących prawo służenia tylko rok. W piątek przyznał to samo prawo seminarzystom duchownym i nauczycielskim i wychowańcom niektórych innych zakładów; onegdaj zaś całkiem uwolnił od poboru świeckich i duchownych nauczycieli szkół francuskich na Wschodzie. Napróżno nalegali minister spraw wewn. i prezes ministrów, aby senat przyjął uchwały Izby posłów i ustawa aby przyszła rychło do skutku.

Z kół watykańskich piszą do *Polit. Corr.*: W miarę zaostrzenia się przeciwieństw między Włochami a papieztwem podwaja Stolica św., a z nią świat katolicki, swoją gorliwość w obronie prawa papieża i w interesie odzyskania zupełnej niezawisłości Stolicy św. Objaw ten ujawnił się najwymowniej na ostatnich kongresach katolickich, które niemile dotknęły rząd włoski i zniewoliły go do polecenia swym dyplomatycznym przedstawicielom w tych państwach, w których odbyły się kongresy, aby wnieśli reklamacje. Równocześnie jednak watykański sekretarjat stanu pospieszył w nocie, wysłanej do nuncjuszów, z poleceniem oświadczenia rządom, przy których są uwierzytelnieni, że manifestacje katolików były zupełnie usprawiedliwione skutkiem anormalnego położenia papieztwa. Co się tyczy reklamacyj gabinetu włoskiego, słychać, że rządy, do których były wysłane, ograniczyły się na oświadczeniu, iż nie można zabraniać katolikom identyfikowania się z żądaniami i życzeniami papieża. Godnym zaznaczenia przy tej sposobności jest fakt, iż dyplomacja włoska nie poczyniła żadnych ze swej strony przedstawień u gabinetu berlińskiego, gdy swego czasu zebrani w Fuldzie katolicy niemieccy dali inicjatywę do obecnego ruchu. Jakbądź jednakże, pewnem jest, iż ruch ten w świecie katolickim będzie się krzewił i coraz silniej rozwijał.

Korespondent *Pol. Corr.* zapewniając, że papież podniesie na najbliższym konsystorzu wielką doniosłość ostatnich zebrań katolików, i położy nacisk na potrzebę ścisłego połączenia się całego duchowieństwa katolickiego i wszystkich wiernych, celem odzyskania napowrót wszystkich praw Stolicy św., kończy temi słowy: „Tak tedy kwestja rzymska, wedle programu Leona XIII, ma być na oścież otwartą, i pozostać na porządku dziennym aż do chwili, w której pomyślne okoliczności pozwolą przedłożyć ją europejskiemu areopagowi“.

Zwołane na onegdaj pierwsze posiedzenie rumuńskiej Izby posłów nie mogło się odbyć dla braku kompletu.

Półurzędowa *Agence Roumaine* zaznacza znaczne postępy w budowie fortyfikacyj w Iławie, Otopeni, Mogeszoe i Kitilce. Skoro senat uchwali kredyt 15 milionów na obwarowania, rozpoczną się budowy fortów pod Kacelu i Bragadinem. Do Austro-Węgier wyjechała komisja wojskowa na zakupno 500 koni.

Kijewlanin donosi, że bawiący obecnie w Belgradzie z polecenia Natalii pułkownik Żimonowicz wręczył w tych dniach królowi i rejentom listy od królowej. Zrzeka się ona narazie spotkania z królem Aleksandrem dlatego, że pragnie, aby to spotkanie bezwarunkowo odbyło się na ziemi serbskiej. Ponieważ jednak powrót jej do Belgradu w tej chwili jest przedwczesnym, więc zamieszka w Jałcie tak długo, aż usunięte zostaną wszystkie przeszkody i sami rejenci zawezwą ją do powrotu.

Eksmetropolita Michał jest obecnie w drodze do Jałty, gdzie odwidzi Natalię, poczem wprost na Bukareszt i Turn-Sewerin przybędzie do Belgradu.

Szach perski zawiadomił, że z podróży wracać będzie na Belgrad i zabawi tam 3 dni.

Król Humbert w Berlinie.

Z wjazdu króla Humberta do stolicy Niemiec podają pisma jeszcze kilka nowych szczegółów.

Jazda odbywała się wolnym kłusem; poprzedzał powozy cesarskie szwadron kirasjerów gwardji; drugi szwadron jechał za powozem ks. Neapolu. W chwili, gdy powozy wjechały w bramę brandeburską, działa ustawione w Lustgartenie, dały 101 wystrzałów.

W namiocie królewskim czekały trzy aktorki, przebrane za muzy, z których jedna, nazwiskiem Hochenburger, powitała króla Humberta deklamacją, zastosowanej do okoliczności poezji włoskiej. Król Humbert uradowany zaczął jej po włosku dziękować, na co ona odrzekła: *non capisco.* Równie król, jak cesarz nie mogli się wobec tej odpowiedzi powstrzymać od śmiechu.

Studenci zgromadzeni w zamiarze wyprawienia owacji cofnęli się zupełnie, gdy oddział ułanów stanął przed nimi i zasłonił ich.

Przed łukiem tryumfalnym urządziło przybywającemu królowi serenadę 12 gitarzystów, a przed placem opery zwrócił na siebie uwagę monarchów szpaler, złożony z 20 młodzieńców w strojach weneckich, naprzeciw których stało tyleż dziewic w kostjumach Gretchen.

W chwili, gdy król i następca tronu witali się z cesarzową, rozpięto na pałacu obok cesarskiego sztandaru królewskiego flagę włoską.

Przyjęcie, jako akt czysto militarny, wypadło świetnie. O to, jak głoszą, głównie cesarzowi chodziło.

Na cześć króla Humberta odbyła się wczoraj świetna parada wojskowa garnizonu poczdamskiego i szpandawskiego. Cesarz Wilhelm komenderował osobiście wojskami, wyjechawszy na spotkanie przybywającego na plac parady o kilka minut później króla Humberta. Cesarz towarzyszył Humbertowi w przejeździe wzdłuż linii wojsk, poczem dwa razy na czele tychże przedefilował przed królem włoskim.

Cesarz miał na sobie wielki mundur jeneralski z wstęgą orderu Annunejaty, a król Humbert ubrany był w mundur pruskich huzarów z wstęgą orderu orła czarnego. Cesarzowa jechała konno po prawej stronie króla włoskiego w białym mundurze kirasjerów swego pułku; za nimi jechała na czele wspaniałego orszaku dziedziczna księżniczka sasko-meiningeńska. Następca tronu niemieckiego i ks. Eitel Fritz, tudzież ministrowie i Crispi jechali w powozach.

Korpusy muzyki wojskowej odegrały, gdy król Humbert przejeżdżał przed frontem wojsk, włoski marsz królewski. Po skończonej paradzie król i królewicz włoski udali się do fabryki broni w Loeweschen, cesarz Wilhelm zaś na czele chorągwi powrócił do miasta.

Publiczność wszędzie witała monarchów grzmiącemi okrzykami.

Z powodu parady odbył się wielki obiad wojskowy. Król Humbert siedział obok cesarzowej, ubranej czarno, z jednej, a cesarza z drugiej strony. W ciągu obiadu prowadzili monarchowie ze sobą bardzo ożywioną rozmowę, a cesarz, widocznie w bardzo dobrym humorze, trącał się kilkakrotnie kieliszkiem z Crispim i Herbertem Bismarkiem. Gdy podano szampana, wniósł cesarz następujący toast po niemiecku:

„Wojska me szczycą się, iż miały zaszczyt defilować przed waszą królewską mością i zasłużyć na jej uznanie. Pomny zawsze wspaniałego przyjęcia, jakiego doznałem w Rzymie, wnoszę zdrowie waszych królewskich mości i jego dzielnej armii, niemniej toast, aby się nie zachwiała przyjaźń z domem Savoya, którego dewiza: „*Sempre avanti Savoya*“ doprowadziła do zjednoczenia Włoch. Król Humbert, niech żyje!“ Słowa „*sempre avanti*“ wyrzekł cesarz podniesionym głosem. Po tych słowach cesarza muzyka zagrała hymn włoski.

Następnie odczytał król Humbert toast po włosku: „Miłym dla mnie obowiązkiem jest podróż moja do Berlina, a słowa, które z tego miejsca odpowiem, są echem myśli wszystkich Włochów. Niemcy i Włochy stanowią od chwili ich zjednoczenia rękojmię pokoju europejskiego, a moje wojsko wraz z dzielną armią, której wielkie zalety miałem szczęście przed chwilą ocenić, spełnią niezawodnie swe zadanie. Piję za zdrowie cesarza, cesarzowej i ich rodziny, zarazem zaś wznoszę toast na pomyślność pełnej chwały armii niemieckiej i na powodzenie niemieckiego państwa!“

Słowa obu monarchów wyrzeczone nadzwyczaj serdecznie wywołały ogólnie jak najlepsze wrażenie.

Obiad trwał całą godzinę.

Po obiedzie odwidzili król Humbert i ks. Neapolu księcia Bismarka.

Wieczorem było galowe przedstawienie w operze nadwornej, na którem byli obecni cesarz, król Humbert ze synem i ks. Henryk. Dawano Mayerbera „Gwiazdę północy“.

Park i plac opery oświetlone były światłem elektrycznem. Po przedstawieniu pili monarchowie herbatę.

Uroczyste przyjęcie zamącone zostało wypadkiem, który mógł pociągnąć za sobą bardzo niemiłe następstwa.

Podczas jazdy monarchów sześciokonnym powozem do Charlottenburga, spłoszył się nagle jeden z koni. Cesarz Wilhelm i król Humbert przesiedli się zaraz do powozu ks. Henryka i tak dojechali do zamku.

Co do politycznej strony zjazdu, wiadomości są bardzo skąpe.

Pod datą wczorajszą donoszą między innemi o konferencji ks. Bismarka z Crispim.

* * *

Z powodu podróży króla Humberta do Berlina, ogłasza *Figaro* list otwarty współpracownika swego, St. Genesta, do p. Crispiego, w którym interpeluje go, z jakiemi uczuciami wybiera się w drogę i z jakiemi powracać będzie. W obszernym tym liście znajdują się między innemi następujące apostrofy: „Jedziesz tedy do Berlina, o przyjacielu niegdyś czerwonych koszul, i zaufany druhu Mazziniego. Jedziesz, by jak Rabagas w Monaco, bić pokłony tym, których całe życie zalewałeś potokami pogardliwych inwektyw. Jakżeż radbym wiedzieć, co się dzieje w duszy człowieka, plwającego w tak ostentacyjny sposób na całą swoją przeszłość. Że są ludzie zmieniający zasady i wierzenia w miarę okoliczności, to rzecz coraz częstsza; co oni sami myślą o sobie, to ciekawe. Nie przypominam owych scen z r. 1859., gdy tłumy pańskich rodaków, *signor* Crispi, ze łzami wdzięczności rzucały się do nóg francuskich żołnierzy, ale przypomnieć muszę, co mówiono w Berlinie o sposobach, za pomocą których jednoczyliście francuskim orężem wyswobodzoną włoską ojczyznę.

„Włochy — wołano — popadły w ręce najhaniebniejszych bandytów, Włochy zatraciły wszelkie poczucie godności, nawet wiarę w Boga“. Wołania te popierane były karykaturami, a mieszkańcy Berlina będą teraz mogli sprawdzić, czy p. Crispi bywał podobny. Wołano też wówczas w Berlinie, że cesarska Francja hańbi się patronując włoskie wybryki, ale ta cesarska Francja i sam Napoleon III głuchymi byli na wszelkie przestrogi. „Co chcecie, mawiał cesarz, kocham Włochy, zrobiłem je sam i umrę spokojny, że syn mój będzie miał za Alpami wiernych w każdej doli sprzymierzeńców“. Cóż to za iluzja?! Obecnie naród, rozgromiony pod Nawarrą i Custozzą, oświadcza dumnym Teutonom gotowość służenia im przeciw zwyciężonym pod Sedanem. Za Medjolan i Wenecję, zdobyte fran-

---

1)

Z MIASTA ZBRODNI.

SZKIC

przez

GABRJELĘ ZAPOLSKĄ.

Ściemniło się prawie, gdy Marcinkowska skończyła przebierać gałgany.

— Dobra pani — mruknęła, owiązując skaleczoną rękę kawałkiem różowego tarletanu.

Bąkowa zmierzyła ją zazdrośnem okiem.

— Dobra pani — powtórzyła, zbliżając się do skrzynki, na której leżały rozłożone przez Marcinkowską gałgany.

Były tam kawałki gazy, atłasu — nawet muchy i srebrne frendzle plątały się wśród jaskrawych tkanin.

Jakiś czarny, dekoltowany stanik wyciągał krótkie rękawki, a długa niebieska rękawiczka zwieszała się ze skrzynki, jak ręka nieboszczyka.

Marcinkowska pochylała się nad temi łachmanami drżąca, uszczęśliwiona.

Ceglaste rumieńce zarysowały się na jej starej pomarszczonej twarzy.

Suchą, żylastą ręką grzebała nerwowo w świecidłach, wyciągając kawałki wstążek i zrudziałych koronek.

— Będzie czepek do trumny — szeptała, wiążąc nerwowo jakieś dziwaczne kokardy.

Bąkowa westchnęła ciężko.

Jej się to nie trafi! o nie! — trzeba być takim włóczykijem jak ta Marcinkowska, aby na fortunę trafić — i to jeszcze przed samą Wielkocą.

Ona haruje od świtu do nocy, a nigdy jeszcze kokardy na głowie nie miała!

Marcinkowska zrobi sobie z tego wszystkiego czepek i schowa do trumny.

„Aha! doczekasz się ty go w trumnie, ty wyschły wiórze... już ja włożę — ale sobie na głowę...“

Tymczasem drzwi izby otwierają się z trzaskiem.

Do tej podziemnej nory wpada prąd wiosennego ciepła.

— Jeść!... — woła od progu mężczyzna obszarpany, owinięty w zniszczoną bluzę fabrycznego robotnika.

Bąkowa nie rusza się od komina i nie spogląda nawet na męża.

— Jeść!... — rozlega się po raz drugi i Bąk rzuca się całym ciężarem na barłóg odgrodzony deskami w kącie izby.

Marcinkowska zbiera swoje gałgany i podnosi wieko od skrzynki.

Oczy Bąka błysnęły ciekawie.

— Cóżeście to wydiebowali?

— Dostali.

— Szpasy!... choleraby wam dała. — Diebować nie jest Sund — ot — kużden lebować chce. — Gadaj prawdę stary grzechocie!...

Lecz Marcinkowska powstała uroczysta i poważna.

— Pani mi dała!...

Bąk poruszył się szybko.

— Tej twojej pani to marny finis zrobić trza! — Za dużo ma... mittheilen!... o!...

I śmiał się, pokazując wpośród warg spalonych od wódki szeregi żółtych zębów.

— Odcisk na zamek zrób, jakem kazał!.. słyszysz Hexo jedna!... albo ci tak wosk na łeb przylepię że ci sam werkmajster nie odlepi...

Marcinkowska odwróciła się do Bąka plecami.

— Zostawcie mnie!... Ja mojej pani krzywdy zrobić nie dam...

— O jej! — śmiał się Bąk — to ci obronicielka, połamama i rozgruchotana... Ja wiem, co ty knujesz przeklęta wiedźmo. Ty tę robotę chcesz swemu synalkowi oddać!... No! no! ty się nie ciskaj, bo on wczoraj u pasera sam pyskował, że niedługo naładuje cały transport.

Marcinkowska cofnęła się ku drzwiom lecz Bąk porwał się z łóżka i zastąpił jej drogę.

— No! gadaj, żeś nie Frankowi tę robotę chowała?...

Stara kobieta przycisnęła się do ściany.

— Nie! nie! — zawołała energicznie — Froncek złodziejania nie potrzebuje. Froncek na webra štyluje, on do fabryki chodzi, a w sobotę wochy przynosi, nie tak jak wy, co ode wigilij nic nie robicie, jeno patrzycie, gdzie się drzwi nie domykają, aby tam szperać. Froncek mojej pani nie okradnie, bo ona mu krawat dała i mnie żywi i odziewa...

Jakby na potwierdzenie tych słów poprawiła kawałek żółtego atłasu, którym miała głowę obwiązaną.

Rozgorączkowana była i nie mogła powstrzymać słów cisnących się na usta.

— Ja mam ją odciskać, dobrodziejkę moją! Ażebyś ty nie doczekał, ty złodzieju mostowy!...

Z zanadrza dobyła kawałek brudnego wosku i cisnęła nim o ziemię.

— Siedm chorób niech cię pokręci! — wołała dalej. — Ja mam dać okraść tego Engla, co mi obiecał dać jeszcze babkę i wina na święta!...

Bąkowa odwróciła się od komina.

Oczy błyszczące zawiścią utkwiła w mówiącą.

— A jeno! — krzyczała Marcinkowska — babkę lukrowaną, wielką, dychtowną i butelkę wina, czerwonego, kwaśnego. A tak! a tak!... jak Pana Jezusa dziś chcę w grobie widzieć... Idę po to!... idę!... idę!...

Szarpiąc się uwolniła chustkę z rąk Bąka.

— Idę i nocką powrócę, bo dużo roboty mam!

Była już na progu.

Odwróciła się jeszcze i splunęła pogardliwie:

— A jeno! — ja na święta babkę jeść będę i z Fronckiem winem popijać, a wy wosk złodziejski żryjcie!... o!... na ziemi leży!...

I jeszcze z za drzwi dodała:

— Złodzieje! złodzieje!...

Drzwiami trzasnęła i jeszcze przez chwilę słychać było jej ciężki chód i astmatyczny kaszel, który od lat tylu rozdzierał jej piersi.

W suterenie pozostali Bąkowie.

Milczeli oboje, źli, głodni, nienawidzący się wzajemnie. On już od trzech miesięcy tułał się bez roboty, wypędzony za pijaństwo i zuchwalstwo z fabryki — ona, pędziła dnie całe, kręcąc się z przyzwyczajenia koło pustych garnków i wygasłego ogniska.

Za rubla płaconego jej przez Marcinkowską i Froncka jako komorne, żywiła się miesiąc cały, bardziej podobna do szkieletu niż do żyjącej kobiety. Czasem mąż ze swych złodziejskich wycieczek przyniósł jej kilka pomarańcz, lub śledzi, skradzionych w sklepie, do którego w nocy wdarto się po trupie nocnego stróża — czasem znów ona sama, zgłodniała wybiegła na ulicę i uderzeniem pięści przewracała w śnieg kilkoletnie dziecko, niosące chleb w zmarzniętej dłoni, — czasem ukryta pod mostem drżąc z zimna czekała noc całą na przejazd fur, dążących na rynek miejski. Kradła wtedy zmarznięte jarzyny, surowe kartofle i rwała je potem zdrętwiałemi zębami...

Były chwile, w których jak hjena krążyła, szukając bodaj padliny.

Głód jest strasznym, nieubłaganym katem.

I teraz w tej suterenie, oświeconej zaledwie małym kwadratowym otworem pomiędzy tym dwojgiem ludzi staje straszne widmo głodu.

Patrzą na siebie jak dwoje zgłodniałych zwierząt, a w mózgach ich przekrwionych jedna i ta sama myśl krążyć zaczyna.

Lecz jedno drugiemu na zawadzie stoi w wykonaniu powziętych szybko zamiarów.

Żona czyta w oczach męża, że ten jej łup wydrze i nasycić się nie pozwoli.

Kieruje się więc ku wyjściu, lecz on zatrzymuje ją skwapliwem:

— Gdzie?

— Na ulicę!

— Zostań!

— Przepadnij!...

Po co ona ma zostawać w izbie! — Pod mostem się zaczai. — Ma już swoją skrytkę. — Marcinkowska pod mostem nocką przechodzić będzie... baba słaba ledwo się na nogach trzyma — poradzi jej z pewnością!

Lecz Bąk złodziejskim sprytem zda się wszystko w oczach żony czytać.

— Zostań! — woła, chwytając ją za szyję, — ty mi dziś z izby nie wychodź!...

Lecz ona rzuca się jak szalona.

— Puszczaj!... jeść chcę!...

— Weibo! weibo!... blajbuj!...

Kobieta wykręca się, jak wąż, zębami chwyta rękę męża, rozdziera bluzę, krople krwi się ukazują...

Bąk wyrywa skrwawione ramię i zaciśnięta pięść spada z głuchym łoskotem na pochyloną głowę kobiety.

— Masz!... zdechnij!...

Bąkowa osuwa się na ziemię i zostaje już przylepiona do szarej podłogi, jak pęk brudnych szmat i zżółkłej skóry.

On potrąca ją nogą, — przeszkadza mu na drodze rozciągnięta tak, martwa prawie, z oczyma wlepionemi w popękany sufit.

— A to ci twarda bestja! — mruczy wychodząc i przekręcając klucz w zamku — wiem, czego ci się zachciało... wart doch!... a bisi — mnie tu nie ma? o!...

I zniknął w czarnej szyi kurytarza.

* * *

(C. d. n.)

cuskim orężem, poręczają Włochy Niemcom posiadanie Strassburga i Metzu. Za zjednoczenie własne gotowi płacić przyczynieniem się do rozbioru Francji.

„Bici przez wszystkich na placach Francji odbić się pragną, nie czując nawet tego, że Niemcy biorą ich do swej łaski li tylko w braku lepszego sojusznika, który im przyjaźń wypowiedział. Ciekawe to, czy przyjdą takie refleksje p. Crispiemu, gdy stanie w Berlinie i ciekawsze jeszcze, czy wracając do domu, nie ujrzy nad brzegami Mincio powstających z mogił postaci pobitych włoskich i francuskich żołnierzy, trzymających się w bratnim uścisku śmierci i protestujących tam przeciw temu, co p. Crispi tu działa. A może p. Crispi powie, że wszystko, co robi, płynie z głębokiej miłości ojczyzny; w takim razie jest wielkim patrjotą, ale też i jedynym zdolnym do czynów spełnionych w rozbracie z zasadami uczciwości i nie liczącym się z kontynuacją historji.“

List ten, choć nie wyszedł z pod pióra realnego polityka, robi silne wrażenie i za czcze tylko moralizatorstwo poczytanym być nie może.

Wybory sejmowe.

Zgromadzenie delegatów komitetów przedwyborczych odbyło się wczoraj, w sali komisyjnej gmachu sejmowego pod przewodnictwem p. Stanisława Polanowskiego. Obecnych było 45 delegatów. Członkowie komitetu centralnego jawili się w komplecie, nie brali jednak udziału w głosowaniu. Posiedzenie rozpoczął p. Polanowski wspomnieniem pamięci ś. p. hr. Alfreda Potockiego. Przemówienia tego wysłuchali obecni, stojąc i polecili prezydjum komitetu, by w imieniu zjazdu i komitetu wysłało pismo kondolencyjne rodzinie. Następnie upoważnili zgromadzeni przewodniczącego do wysłania telegramu do wiceprezesa ks. Adama Sapiehy z życzeniem rychłego odzyskania zdrowia i możności dalszej pracy politycznej.

Poczem przystąpiono do porządku dziennego t. j. do wyboru 5 delegatów. Na sekretarza powołał przewodniczący hr. J. Borkowskiego, a na skrutatorów dr. Goldmana, ks. Al. Lubomirskiego, Śmiałowskiego i Uderskiego. Głosujących było 43 i przy pierwszem głosowaniu otrzymali absolutną większość dr. Skałkowski (40 głosów), Stanisław Gniewosz (36 głosów) i hr. Antoni Golejewski (25 głosów). Przy powtórnem głosowaniu otrzymał większość głosów hr. Władysław Koziebrodzki, a wreszcie przy trzeciem i czwartem głosowaniu wybrany został p. Włodzimierz Niesiołowski.

Po dokonanych wyborach rozpoczęła się dyskusja nad wnioskami delegatów.

P. Kazimierz Znamirowski delegat powiatu borszczowskiego odczytał następującą uchwałę zgromadzenia wyborców: „Poseł z mniejszych posiadłości w Borszczowskim wybrany zostanie bez względu na jego narodowość, obowiązany jest jednak bronić interesów ekonomicznych i narodowych tak polskich, jak i ruskich, a ponieważ jest posłem włościańskim, w sejmie stać ma na straży interesów włościańskich.“

Delegat miasta Lwowa dr. Goldman odczytał znany program wiecu miast i miasteczek i oświadczył, że zgromadzenie przy wyborze delegatów nie uwzględniło żywiołu miejskiego. Oświadczył w końcu, że komitet miejski pragnie iść z komitetem centralnym w porozumieniu.

Hr. Wojciech Dzieduszycki podniósł znaczenie komitetu centralnego, jako wybranego przez koło sejmowe i wyraził nadzieję, że komitety prowincjonalne w działaniu swem pójdą za dyrektywą komitetu centralnego.

P. Borowski, z Podhajec, oświadczył, że dotąd w jego powiecie nie powzięto żadnej uchwały co do kandydata.

P. Gołęmberski delegat powiatu doliniańskiego proponuje, ażeby komitet centralny, zanim przystąpi we czwartek rano do kooptowania 5 członków, zwołał przedtem jeszcze raz delegatów powiatowych na zgromadzenie poufne.

Przeciw temu przemówił przewodniczący i p. Goldman i po tych przemówieniach cofnął p. Gołęmberski swój wniosek.

* * *

Na powyższy wybór i na całe wczorajsze zgromadzenie delegatów uderza z całą zaciekłością *Kurjer Lwowski* p. t. „Smutne zwycięstwo!“

„Rezultat tego wyboru jest najlepszym dowodem, że komitet narzucony przez większość sejmową jest to kasta ludzi, którym o nic więcej nie chodzi, jak tylko o to, aby usuwający się teren z pod ich nóg ratować za każdą cenę, wbrew najprymitywniejszym pojęciom taktyki politycznej. O nich można z całą śmiałością powiedzieć: „Niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.“ Trzeba rzeczywiście zupełnego zaślepienia kastowego, ażeby będąc przypadkowo panem kompletnym sytuacji, deptać prawa mniejszości tylko dla chwilowego zadowolenia, nie bacząc na to, jaki rezultat będzie tego jednodniowego zwycięstwa, które na tem polegało, że zgromadzenie mające zasilić komitet centralny różnemi stronnictwami, wybrało jedynie reprezentantów większej posiadłości, „vulgo“ szlachciców, gdyż wybór syndyka Towarzystwa kredytowego ziemskiego nastąpił chyba dla tego, że obecnie indemnizacja propinacji jest na porządku dziennym.

„Smutny to jest bardzo objaw, że w 100 lat blisko po konstytucji trzeciego maja, w naszej Ojczyźnie panuje jeszcze taka zaciekła kastowość, że do pracy w sprawach publicznych nie chcą dopuścić reprezentantów miejskich i włościańskich.

„Tem się jednak pocieszamy, że to się stało tylko w czterech ścianach restauracji sejmowej, a wyborcy miejscy i wiejscy mogą śmiało przejść do porządku dziennego nad garstką małodusznych zacofańców o ciasnych czaszkach i o krótkim wzroku, w kraju bowiem posiadamy jeszcze nieskończenie większą liczbę rozumnych obywateli z tej samej kurji, którzy potępią bezmyślność i brak zmysłu politycznego przypadkowych delegatów.

„W każdym razie, wypadek wczorajszy niech będzie wskazówką dla komitetu miast i miasteczek, że jego dobre chęci działania w porozumieniu z tymi panami polegały na optymizmie...“

Powód do tych wycieczek, nie będących zaiste patrjotyczną ilustracją „porozumienia“ wypisanego na sztandarze komitetu miast i miasteczek, dało Kurjerowi głównie wystąpienie p. Sygurda Wiśniowskiego, delegata kołomyjskiego, który zbyt gorączkowo o delegata z miast się upominał, poruszając tem pewien ton dysharmonji, który rozdrażnił i będący w projekcie wybór jego udaremnił. Szkoda doprawdy, że człowiek tej bystrości politycznej i tak wybitnych zdolności, jak p. S. Wiśniowski zdecydował się wystąpić drażniąco pod tym sztandarem wiecu miast i miasteczek, zamiast dążyć do harmonijnego współdziałania wszystkich żywiołów narodowych.

Zupełne pominięcie reprezentantów miast w komitecie centralnym byłoby w istocie ciężkim błędem, lecz komitet postanowił uczynić to przez następną kooptację, a byłby już i wczoraj uczynił temu zadość, gdyby nie drażliwe postawienie kwestji.

Drażliwości tej nie ma się co dziwić, jeśli się zważy, że nie zbyt roztropni inicjatorowie komitetu miast i miasteczek postawili sprawę wyboru delegatów na punkcie działania koteryjnego, i tak dalece ekskluzywnego, iż nawet cały szereg żywiołów miejskich, prawdziwie demokratycznych, wykluczyli od współudziału, poprzestając tylko na namiestnikach pp. Romanowicza, Rewakowicza et consortes. Trudno też mieć dziś komuś za złe, jeśli nie chce dobrowolnie przyznać komitetowi miast i miasteczek patentu wyłączności na patrjotyzm i rozum polityczny — jeśli wielu z tych, których historja rodzinna miejska niesie w kartach niejedno poświęcenie i niejedną ranę *pro patria*, nie chcą się zdać z zamkniętemi oczami na akcję inicjatorów komitetu miast i miasteczek — jeśli do tego idzie ich patrjotyczna żarliwość i są w obawie, czy zaślepienie koteryjne nie zapędzi ich nawet do niepatrjotycznych aljansów.

Kwestja „narodowego“ bezpieczeństwa wyborów pod ekskluzywnem działaniem komitetu miast i miasteczek, nie może też tak niewątpliwie, jakto organa tego komitetu wmówić w nas pragną, w ... tego, co do siły tegoż i popularności w kraju, należałoby sądzić nieco z tonu chełpliwości.

Patrjotyczny obowiązek nakazuje, ażeby działać szczerze w porozumieniu z komitetem centralnym, i nie wywołując lekkomyślnie jakichś sztucznych rozdziałów socjalnych, bo tem tylko ułatwia się grę wspólnym nieprzyjaciołom.

* * *

W okręgu gmin wiejskich Rudki-Komarno, w którym po śmierci Henryka Janki wybranym został hr. Karol Lanckoroński, odbyły się dwa zgromadzenia przedwyborcze i wyłoniły się dwie kandydatury.

Dnia 19. b. m. odbyło się zgromadzenie w Rudkach i postawioną na nim została jednogłośnie kandydatura prezesa tamtejszej Rady powiatowej p. Albina Rayskiego z Michalewic, syna śp. dr. Tomasza Rayskiego, ongi posła do Rady państwa.

Drugie zgromadzenie odbyło się d. 20. bm. w Komarnie i tam znowu postawiono kandydaturę p. Włodzimierza Łuszpińskiego, notarjusza z Komarna, człowieka młodego i odznaczającego się wybitnemi zdolnościami, a zalecającego się do Rusinów czystej barwy narodowej. *Nowa Reforma* kładzie gorący nacisk na zasługi pierwszego z kandydatów, *Kurjer lwowski* natomiast z widoczną predylekcją podnosi drugiego. Wobec tej nie bardzo budującej „zgodności“ głównych organów komitetu miast i miasteczek, polecamy ten okręg szczególnej czujności komitetu centralnego, bo nie możemy się zadowolnić pociechą *Nowej Reformy*, iż „walka między postępowym kandydatem polskim a ruskim, będzie ze wszech stron ciekawą“. Nie o ciekawość tu chodzi, lecz o dobry wynik wyborów.

* * *

W okręgu gmin wiejskich Horodenka-Obertyn, skąd dotychczas posłował p. Michał Lenartowicz, notarjusz, stawia pewna część wyborców jako kandydata ks. Jana Mardyrosiewicza, proboszcza obrz. orm. w Horodence, i udała się do centralnego komitetu o zatwierdzenie tegoż.

* * *

Z okręgu gmin wiejskich Podhajce-Kozowa, skąd posłował dotychczas śp. Alfred hr. Potocki, nadchodzi wiadomość o stawianiu kandydatury p. Michała Borowskiego, notarjusza z Podhajec.

Bezrobocie w Westfalii.

Jaka właściwie jest sytuacja strejku obecnie, trudno dociec z bałamutnych i sprzecznych wiadomości prasy niemieckiej. Naprzemian bowiem spotykamy tam obok relacyj zapowiadających zupełne uśmierzenie burzy robotniczej, inne, wskazujące na to, iż spokój to złudny, chwilowy tylko, i że bezrobocie gotowo wejść w stan przewlekły, dopóki nie nastąpi taka reorganizacja odnośnych stosunków, która odjęłaby mu grunt wszelki z pod stopy.

Słusznie też pisze *Kurjer Posnański*: „Książę Bismark w sobotniej mowie swojej powiedział, że państwo nie może pozwolić na to, aby się takie sceny powtarzały, aby 100.000 robotników na przestrzeni 20 mil kwadratowych mogło w przeciągu trzech dni przez brak węgli ubezwładnić cały przemysł, całą w ogóle pracę w połowie Niemiec, począwszy od praczki a skończywszy na olbrzymich fabrykach i ruchu kolejowym.

„Jak to jego kanclerska mość przeprowadzić zamyśla, nie wiemy — ale ciekawibyśmy byli się dowiedzieć. O pędzeniu robotników do kopalni za pomocą bagnetów myśleć przecież nie można; gromadzenie olbrzymich zapasów węgla na każdy przypadek, to środek prewencyjny, zanadto prosty na tak genialnego myśliciela.

„Inaczej przedstawiłaby się od razu cała sprawa, gdyby wielki kanclerz pochwycił ją w sposób wyżej wskazany i wobec narzucających się same przez się kongresów robotniczych potęgą stanowiska swojego wprowadził ją na właściwe tory.

„Sława, którąby zyskał u potomności, byłaby niezawodnie trwalszą od tej, na którą pracuje przez zwoływanie konferencji samoańskich, protegowanie kacyka Tamassese i pogromienie Buschirego.“

W istocie strejk tegoroczny zdaje się zapowiadać poważne przewroty socjalne, a jak „państwo czci i bojaźni Bożej“ z niebezpieczeństwa tego się wywinie, to okaże przyszłość.

* * *

Z powodu gmatwaniny, jaką przedstawiają ostatnie relacje o strejku, szeregujemy dziś najważniejsze z nich tylko, a w nich także objawia się sprzeczność nie dająca poznać prawdziwego stanu rzeczy.

Tak np. głoszą, że w dortmundzkim okręgu wszędzie już rozpoczęto robotę na nowo, wyjąwszy trzech kopalń. W bochumskim zaś rewirze strejk jakoby zupełnie już wygasł. Tak samo w esseńskim.

Na górnym Szląsku również ruch strejkowy opada. Strejkujących liczą tam już tylko na 8.000. Właściciele kopalń podwyższyli płacę o 10%. Tylko w rewirze Katowickim strejk podniósł się, nie wywołuje jednak żadnych obaw. Znacznych zaburzeń nigdzie nie było.

Z Berlina jednak nadchodzi pod d. 21 bm. wiadomość, że w okręgu Dortmundzkim wybuchnie strejk ponownie, a to z powodu, że właściciele wielkich kopalń nie chcą dotrzymać swych przyrzeczeń i oświadczają, że jako wymuszone nie wiążą ich bynajmniej; zmusić zaś ich do tego w drodze sądowej nie można.

Hammacher otrzymał wymienionego dnia nawet depesze, wedle których strejk ponownie już wybuchł. D. 22. bm. Hammacher odjechał z tego powodu do Westfalii. Także poseł Baumbach otrzymał oznajmienie od delegatów robotniczych, że z powodu niesłowności właścicieli kopalń, strejk na całej linii wybuchł na nowo.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. maja.

* **Mianowania.** Rewident rachunkowy Ignacy Kępiński, mianowany został radcą rachunkowym w departamencie rachunkowym galicyjskiego namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała Franciszka Synowca, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Swilczy.

* **Prezentę** na opróżnione gr. kat. probostwo w Herynce, nadał namiestnik ks. Janowi Przysłópskiemu, gr. kat. parochowi w Brunarach.

* **Komandorję orderu św. Sylwestra** nadał papież Polakowi, p. Jerzmanowskiemu, zamieszkałemu w Nowym Jorku, za usługi jakie oddał kościołowi.

* **Cesarzowa Elżbieta** wyjechała wczoraj w południe z Wiesbadenu przez Norymbergię i Passawę z powrotem do Wiednia. Podczas tej podróży w pociągu specjalnym zdarzył się wczoraj następujący wypadek, o którym donoszą otrzymane przez nas dziś rano z Wiednia depesze:

„Cesarzowa Elżbieta z towarzyszącemi jej arcyksiężniczką Walerją i arcyks. Franciszkiem Salvatorem uszła wczoraj największego niebezpieczeństwa. O 2. godz. po południu odszedł z Wiesbadenu do Wiednia osobny pociąg złożony z 19 wagonów, wiozący cesarzowę. Około godz. 3. po południu, gdy pociąg przejeżdżał przez kolej cyrkumwalacyjną obok portu, w całym pociągu nastąpiło gwałtowne wstrząśnienie i w tej chwili wykoleił się ostatni wagon, a następnie wyskoczyły z szyn dwa dalsze wagony pociągu. Następujący po nich bezpośrednio salonowy wagon cesarzowej także wstrząśnięty został, na szczęście jednak zatrzymał się na szynach. Cesarzowa nie odniosła żadnego szwanku, to samo jej orszak; jeden tylko lokaj zraniony został w rękę. Po jednogodzinnej przerwie pociąg z cesarzową wyruszył dalej do Wiednia. Przyczyna wykolejenia nie jest dotychczas wiadomą“.

Dziś rano o godzinie 9 min. 40 przyjechała cesarzowa do Hetzendorf, gdzie oczekiwał cesarz, i ztąd udali się cesarstwo do zamku Lainz. Wkrótce wyjeżdża cesarzowa na dłuższy pobyt do Ischl. Dnia 15. lipca br. udaje się cesarzowa Elżbieta do Gastein, a w przyszłym roku zamierza znowu udać się do Wiesbadenu.

Cesarzowa Elżbieta ma w ciągu bieżącego lata wybrać się do kąpiel w Zandvoort w Holandji. Jestto zamożna wieś nad morzem Bałtyckiem położona, licząca około 2000 mieszkańców. Zandvoort leży w oddaleniu 17 minut jazdy koleją od Haarlemu, a pół godziny od Amsterdamu.

* **Namiestnik hr. K. Badeni** zwidził d. 21. bm. zakład wychowawczo-naukowy w Bąkowicach pod Chyrowem OO. Jezuitów, w którym obecnie przeszło 300 młodzieży nauki gimnazjalne pobiera. Namiestnik powitany przez prowincjała ks. Mycielskiego i rektora ks. Jackowskiego, zwidził cały gmach, a następnie w towarzystwie inspektora krajowego dr. Z. Samolewicza, zajętego właśnie lustracją tego zakładu, przysłuchiwał się nauce szkolnej przez trzy godziny. Po obiedzie, do którego zasiadło liczne grono księży i osób, które specjalnie do Chyrowa przybyły, przysłuchiwał się p. namiestnik produkcjom muzycznym, wykonanym na podwórzu przez orkiestrę, złożoną z uczniów, poczem o godz. 2. odbyła się tak zwana akademia czyli popis uczniów.

Wczoraj po południu wrócił p. namiestnik do Lwowa.

* **Dr. Bogusław Rieger,** syn dr. Franciszka Władysława, mianowany został docentem dziejów i teorji prawa publicznego na uniwersytecie w Pradze. Docenci zaś pp. Nowak i dr. Mourek mianowani zostali profesorami czeskiego uniwersytetu.

* **25 tą rocznicę urodzin cesarzewiczowej-wdowy,** arcks. Stefanii, święcono d. 21. bm. w zamku laxenburskim. Ze względu na ciężką żałobę wyprosiła sobie solenizantka wszelkich gratulacyj. Życzenia złożyła jej jedynie córeczka, arcyks. Elżbieta. Nawet tradycyjne nabożeństwo w Burgu tym razem nie odbyło się. Następnego dnia odwiedził synowę cesarz i był u niej na obiedzie.

* **Zmarli** we Lwowie: Antoni Żabicki, b. dyrektor lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, zmarł dzisiaj rano. Zmarły brał czynny i wybitny udział w legionach z r. 1848, w komitecie rewolucyjnym ogólno europejskim, gdzie działał wraz z Mazzinim. W r. 1863 zajmował bardzo wybitne stanowisko w organizacji centralnej. Po r. 1863 wyemigrował do Anglii, zkąd po kilku latach powrócił do kraju.

Adam Lipczyński, obywatel miasta Krakowa, b. oficer wojsk polskich z r. 1863, członek Towarzystwa strzeleckiego, zmarł w 49 r. życia.

W Warszawie zmarł w 70 r. życia Jan Piołunowicz. Nieboszczyk pierwszym był w Królestwie kierownikiem robót smołowcowych, w owych czasach kiedy asfaltu jeszcześmy nie znali.

W Arco zmarł w 28 r. życia jedyny syn dr. Seifmana Piotra, dyrektora lwowskiej szkoły weterynarji we Lwowie.

* **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia członków, że z powodu gorąca panującego w sali w porze letniej, zamiast programem zabaw zapowiedzianego przedstawienia teatralnego, będzie w sobotę 25. bm. grać wieczorem kapela „Harmonii“ w ogrodzie kasyna miejskiego. Dla członków z rodzinami wstęp wolny. Początek o godzinie 7. wieczorem.

* **Kasyno wojskowe** urządza następujące wycieczki: 29. maja i 27. lipca do Brzuchowic, 8. czerwca do Zimnejwody, 19. czerwca, 13. lipca i 17. sierpnia do Kortumówki (strzelnica wojskowa). Tylko zaproszeni goście wezmą w nich udział. Lista zaproszeń otwarta. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w kasynie wojskowem.

* **Na festynie akademickim** urządzona będzie dla wygody obecnych poczta, która szybko a tanie, bo bezpłatnie, załatwiać będzie wszelkie przesyłki. Listy przejść muszą przed doręczeniem ich adresatom, przez komisję do przejrzenia ich powołaną. Niestosowne odpadną, dowcipne są pożądane.

* **Z „Gwiazdy.“** Wydział stow. rękodz. lwow. „Gwiazda“ zamierza i w tym roku urządzić wycieczkę do Podhorzec celem zwidzenia drogich pamiątek Polski. Tym razem prawdopodobnie zmieni kierunek podróży na Złoczów, by zwidzić po drodze fabrykę papieru w Sassowie. Warunki i dzień wyjazdu zostaną później osobno ogłoszone. Osoby chcące wziąć udział raczą się poprzednio zapisać w biurze stow. ul. Franciszkańska l. 7.

* **Z resursy urzędniczej.** Komitet zabawowy odbył 20. bm. pierwsze posiedzenie i ukonstytuował się jak następuje: przewodniczącym wybrano p. Linhardta, sekretarzem p A. Chulawskiego, zastępcą przewodniczącego p. Portha, zastępcą sekretarza p. Schneidera. Następnie uchwalono w pierwszej połowie czerwca urządzić wycieczkę.

* **Ważna decyzja.** Najwyższy trybunał udecydował, że jeżeli funkcjonarjusza kolei zanim nastąpi jego uprawnienie do emerytury, w służbie spotka nieszczęśliwy wypadek, który czyni go niezdolnym do służby i skutkiem którego otrzymuje odszkodowanie, a następnie umiera — to pozostała rodzina jego pomimo to ma prawo żądać zaopatrzenia dla wdowy i dodatku na wychowanie dzieci.

* **Setne przedstawienie** przemyskiego Towarzystwa dramatycznego amatorskiego odbędzie się w sobotę d. 24. maja w teatrze letnim na Zamku. Amatorzy odegrają „Braci Lerche“ 3 aktową komedję Asnyka.

* **Poczta w Zakopanem.** Dowiadujemy się, że dyrektor poczty i telegrafu, radca dworu p. Schiffner, w uwzględnieniu licznych zażaleń i stwierdzonego niedołęztwa tamtejszego urzędu pocztowego, w tym jeszcze sezonie zaprowadzi tam rozmaite ulepszenia. Cały urząd pocztowy zostanie zorganizowanym i pełnić tam nawet będą służbę dwaj listonosze, zamiast starej baby, nie umiejącej czytać — która dotychczas fungowała jako listonosz i woźny telegrafu.

* **Porto osobowe na kolejach.** Nietylko utrzymuje się, lecz nabierze coraz wyraźniejszych form pogłoska o przygotowaniach, czynionych w ministerstwie handlu i komunikacyj dla przeprowadzenia bardzo ważnej reformy taryf osobowych na węgierskich kolejach państwowych. Mówią, iż dotychczasowy system taryfowy zostanie w części uchylonym, a w jego miejsce przy przewozie podróżnych zaprowadzoną sposobem próby taryfa wedle stref, których ogółem ma być dziewięć. W kołach kolejowych opowiadają, iż chodzi tu o bardzo znaczne obniżenie cen biletów osobowych. I tak naprzykład koszta jazdy II. klasą do najdalszej strefy, mają wynosić tylko 6 zł. Za tę cenę podróżny mógłby przebyć najdłuższą djagonalę Węgier, mianowicie od Kronstadtu aż do Brucku nad Litawą, za którą płaci się dotychczas 40 zł. Gdyby projekt ten został urzeczywistniony, Węgry byłyby pierwszem w Europie państwem zaprowadzającem u siebie taryfę jazdy wedle strefy. Ma to być tylko próba, a od tego jak się powiedzie, zależeć będzie utrzymanie lub zarzucenie systemu, który niezawodnie wielu ma zwolenników.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kamień, w powiecie krakowskim, na budowy szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Fundacja dla muzeum w Rapperswyll.** Od p. Witolda Wolańskiego otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Sp. Karol Belina Brzozowski, rozporządzeniem ostatniej woli przeznaczył 20.000 fr. na różne dobroczynne cele a między temi 4000 fr. na własność muzeum polskiego w Rapperswyllu. W testamencie powiedziano atoli: „Legaty te jednak wtedy dopiero będą mogły wejść w życie, gdy koszta spadkowe, połączone z przeniesieniem kamienicy w dożywotnie posiadanie Józefa Kowalskiego, z procentów tego kapitału 20.000 fr. całkowicie pokrytemi zostaną!“

Wobec tego nie może być mowy o natychmiastowem podniesieniu legatu dla muzeum polskiego w Rapperswyllu przez śp. Karola B. przeznaczonego, o co usilnie jako wykonawca ostatniej woli się starałem. Z uwagi na liczne wezwania pisemne osobiste, a nawet kilka razy dziennikami, bym się starał, ażeby pomienione 4000 fr. muzeum polskie w Rapperswyllu jak najspieszniej otrzymało, podaję powyżej przytoczony dosłowny ustęp testamentu śp. Karola Beliny Brzozowskiego do wiadomości ogółu, z zapewnieniem, iż w swoim czasie dołożę starań, by legat ów jaknajspieszniej wypłacony został.

* **Samobójstwo żołnierza.** Z Wiednia donoszą 22. maja: Przed wyjazdem cesarza z obozu w Bruck zabił się żołnierz piechoty Retzer z obawy kary, jakiej spodziewał się za to, iż znaleziono go śpiącym na stanowisku.

* **Pożary** zaczynają znowu grasować w nieszczęsnej naszej Galicji.

D. 19. bm. o godz. $11^1/_2$ w nocy wybuchł pożar w Chlebowicach wielkich (pow. Bobrecki). Pożar zniszczył 2 domy z zabudowaniami gospodarskiemi, a nadto 2 zabudowania innych dwóch gospodarzy. W ogniu prócz nierogacizny i drobiu — zginęło 6 sztuk bydła. Również zgorzały wszelkie ruchomości i odzież nieszczęśliwych włościan, szczególnie dwóch pierwszych, którzy wraz z rodzinami literalnie są ze wszystkiego ogołoceni. Pożar wszczął się z niewiadomej przyczyny z jednego budynku gospodarskiego i rozszerzył się w jednej chwili. Byłby on pochłonął niezawodnie i budynki parafialne wraz z cerkwią, gdyby nie szybki ratunek, dzięki któremu udało się ogień zlokalizować.

W Kropiwniku starym koło Schodnicy, pow. drohobyckiego, spaliła się w bieżącym miesiącu plebanja, przyprawiając o wielką stratę duszpasterza miejscowego ks. Jana Jarosiewicza. Prócz domu mieszkalnego spłonęły wszystkie budynki ekonomiczne. Budynki były ubezpieczone w Towarzystwie krakowskiem, które też zlikwidowało szkodę, mimo że premja na ten rok jeszcze nie była wpłaconą.

O pożarze w Pomorzanach dochodzą następujące szczegóły: Pożar wszczął się w południe d. 19. bm. w czasie, gdy w miejscowej cerkwi odprawiało się nabożeństwo. Na okrzyk „Gore!“ (Horyt!) ludność zebrana na nabożeństwie rozbiegła się w jednej chwili. Pożar wybuchł w domu pewnego izraelity przy ulicy żydowskiej i w okamgnieniu przeniósł się na sąsiednie domy. Ratunek, acz dość szybki i energiczny nie odniósł skutku. Ogółem padł ofiarą ognia dobytek 60 rodzin, między niemi 30 żydów. Oprócz tego spłonęła dzwonnica i budynki parafialne. Dzwonnica razem z dzwonami przedstawiała wartość 4000 zł. była zaś ubezpieczona na 800 zł. Spaliła się także sikawka miejska wartości 500 zł. Straty od ognia powiększyły się jeszcze znacznie skutkiem tego, iż banda rzezimieszków korzystając ze sposobności plądrowała bezkarnie, rabując wszystko, co w padło jej w ręce.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 23. maja:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr południowo-wschodni, niebo prawie czyste, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 18·8° C, najwyższa 25·8° C, najniższa 11·7° C w nocy.

Przez całą dobę mieliśmy piękną pogodę; dziś rano małą mgłę.

Zniżka barometryczna 755—760 mm. znajdowała się w Szwecji; zwyżka 770—765 w Szwajcarji; zniżka drugorzędna w Islandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 769 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 23. maja:

Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około 20° C, niebo przeważnie pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; pogoda.

* **Jutro,** d. 24. maja: św. Joanny. — św. Jepyfanyja.

Odpowiedź od Administracji. *Wny. Pan W. Zd.. w Stanisławowie.* Żądany nr. 118 wysełamy *powtórnie* i zapewniamy Sz. pana, żeśmy go już raz w swoim czasie wysłali.

— **Oberwanie się chmury.** Z Chemnitz (Kamienicy) donoszą 21. maja. Wczoraj wieczorem zburzyło, oberwaniem się chmur, linię kolei żelaznej z Schoenbornicken do Cwikawy. Most kolei żelaznej zapadł się podczas przejścia przezeń pociągu towarowego. Maszyna, pakmistrz i kilka wozów towarowych zsunęło się po wale kolejowym, konduktor i palacz zabici, komunikacja aż po za Glauchau zupełnie przerwana.

— **Zmowy.** Z Berna morawskiego donoszą 22 bm.: Na piątek zapowiedziany jest wybuch strejku w kilku tutejszych fabrykach sukna. Żandarmerja poczyniła już stosowne zarządzenia.

W Reichenbachu na Szląsku wybuchł strejk tkaczy.

W Berlinie strejkują obecnie wszyscy robotnicy ciesielscy, tokarze śrub metalowych i fasonów. Strejk murarzy trwa dalej.

W Hanowerze strejkują wszyscy kotlarze.

Z Brukseli donoszą 21. bm. Wszyscy robotnicy w kamieniołomach w Quona zaprzestali roboty.

— **Stracenie mordercy.** W Lincu powieszono 22. bm. rano niejakiego Steigera, który popełnił rozbójnicze morderstwo na Pfafflu. W wilię stracenia prosił o sprowadzenie do więzienia wdowy po Pfafflu, którą chciał przebłagać za zamordowanie jej męża. Pani Pfaffel zjawiła się w celi skazanego, gdzie płakała wraz z Steigerem i przebaczyła mu. Zarazem przyrzekła, że odprawić każe nabożeństwo za spokój jego duszy. Przed samem straceniem wyrzekł jeszcze Steiger następujące słowa: „Przebaczcie mi“.

— **Spuścizna po ks. Wittgesteinie.** Do *Pol. Corr.* donoszą, iż w petersburskich kołach dworskich zapewniają, że rząd rosyjski upoważnił syna namiestnika Alzacji i Lotaryngii ks. Hohenlohe do objęcia w posiadanie olbrzymiego kompleksu dóbr w Rosji, zostawionego jego matce w spuściźnie po ks. Wittgenstein, pod warunkiem, iż tenże uzyska prawo obywatelstwa rosyjskiego. Matka młodego księcia księżna Hohenlohe będzie miała d. 24. bm. audjencję u cara, aby mu podziękować za to postanowienie.

— **Szach perski** przybył 21. b. m. po południu do Moskwy, powitany na dworcu kolejowym przez jenerał-gubernatora, jeneralicję i naczelników władz. Szach udał się następnie do zamku, gdzie odbył się u jenerał-gubernatora obiad. Na cześć gościa urządzono wieczorem w wielkim teatrze przedstawienie galowe z baletem.

— **Artyści rosyjskich teatrów nadwornych** będą odtąd wedle *Russk. Wied.* chodzili w uniformach. W skład uniformu wchodzi granatowy frak z złotemi guzikami, ozdobionemi lutnią. Na kołnierzu w miejscu gwiazdek będą te same emblemata umieszczone. Poczekajmy tylko, a wkrótce i artystki rosyjskie nosić będą musiały uniformy.

— **Sprawa pińczowska.** *Warsz. Dniew.* pisze: „Śledztwo sądowe w sprawie o nadużycia w pińczowskiej komisji rekruckiej ukończone; w ostatnich dniach przeprowadzono śledztwo dodatkowe. Zabrali już g... obrońcy. Przebieg rozpraw sądowych w streszczeniu przedstawia się tak: Zeznania świadków podzielić można na dwie kategorje: świadkowie-żydzi co... zeznania swoje, złożone w toku śledztwa pierw... kowego i zaprzeczyli w sądzie jakoby dawali ja... pieniądze za uwalnianie ich współwyznawców od ...ska; włościanie zaś zeznali, że płacili w tym ... po 50, 100 i 150 rs. wójtom gmin Ciołkomu, S... ckiemu i Mazurowi, i że pieniądze te przeznac... były dla Dobrzańskiego i Wajsa. Co do poż... wznieconego przez Reingolda w więzieniu śledczem zeznał on, że podpalił akta z namowy stróża więz... nego, Jendosaczyka; ponieważ jednak ten ostatni ... ciekł i ukrył się, przeto śledztwo co do tego punk... przerwano. Powołani w charakterze biegłych nauc... cieli kaligrafii, Łypaczewski i Berlichingen, w... wiedzieli opinię, że w aktach pinczowskiej ko... poborowej jest bardzo wiele podskrobań, przerc... nych dat i wklejonych nowych arkuszów.

— **San Francisco** 21. maja. Parowiec R... przybył z Apii z 20 oficerami i 200 ludźmi z ... rykańskiego rozbitego okrętu wojennego.

— **Proces belgijski.** Przed sądem przysięg... w Mons ukończone zostało przesłuchanie dyre... bezpieczeństwa publicznego, p. Gautier de R... Stawał on jako świadek w procesie przeciw ana... stom. Zeznania jego są niepomyślne dla mini... Beernaerta i de Voldera, ponieważ ajent ich ... baix, który wydawał rozkazy podrzędnym aje... Ronhettowi i Andrému, był według dyrektora, ... oszołomiony manią spisków. Zeznanie to stwi... Gautier de Rasse poparciem o „oficjalnym dy... cie“, którego ajenci, nie socjaliści, używali. Zez... tego świadka, który z narażeniem swego stano... mówił tylko prawdę i naraził ministrów, spra... niezmierne wrażenie i utwierdziły w przekonaniu ... sięgłych, że całe sprzysiężenie było tylko wymy... ajentów. Oni to manewrowali także dynamitem, ... skompromitować i innych oskarżonych. Edmun... card, jeden z obrońców i najznakomitszy mówca ... raził pod koniec posiedzenia zapatrywanie, że ... taki oznacza chyba zakończenie rządów dzisie... gabinetu.

— **Nowa ustawa o małżeństwach w H...** nii. Z Madrytu piszą: Wyjście nowej ustawy o ... żeństwach miało tę oryginalną konsekwencję, ... maja nie mogło być w całej Hiszpanii zawarte ... dne małżeństwo. Wedle nowego kodeksu win... wożeńcy uwiadomić sędziego miejskiego o pr... wanym swym związku małżeńskim 24 godzin ... ślubem. Ponieważ zaś ustawa weszła w życi... piero z d. 1. maja, przeto oznajmienia takie w ... kwietnia były jeszcze niedopuszczalne i oblub... którzy z początkiem czarownego miesiąca zam... rozpocząć karjerę małżeńską, musieli cierpliwie ... dłużyć swe oczekiwanie o całą dobę.

Pewien sędzia dawnej daty, sam małżone... powiedział użalającemu się na to młodzieńcowi ... kochany panie, bądź wdzięczny temu wypa... czego ja nie dałbym teraz za to, abym mó... niegdyś przed pójściem do ołtarza mieć 24 ... do namysłu!“

— **Pierwszy doktor-kobieta w Lond...** Uniwersytet w Londynie udzielił w zeszły cz... dyplomu doktora medycyny niejakiej pani Sc...

która po uzyskaniu stopnia baccalaureata, przez kilka lat praktykowała w Indji, następnie zaś od r. 1887 piastowała posadę lekarską przy szpitalu chorób kobiecych w Marylebone Ward.

— **Dystyngowaną jaskinię gry** odkryła policja londyńska w zeszłym tygodniu w arystokratycznym Field-Klubie przy placu Park. Policja zastawszy przy bakaracie grono szulerów, aresztowała ich. Między aresztowanymi znajdują się hr. Dudley, lord Lugun i lord Henry Paulet, których za kaucją wypuszczono na wolną stopę.

— **Wynalazek.** Rodak nasz, p. Danysz, odkrył nowy rodzaj pokarmu. Jest nim mąka, wyrabiana z kiełków pszenicy, nadzwyczaj bogata w białko i pierwiastki mineralne. Wynalazca kształcił się w Sorbonie, a pochodzi z Warszawy.

— **Zecerzy głuchoniemi.** Drukarnia instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, wykształciła na zecerów 10 głuchoniemych. Dwóch z nich zajmuje się w drukarniach pism warszawskich, dwóch w drukarni przy instytucie, jeden w drukarni [illegible], 4 na prowincji, jeden zaś wyjechawszy z rodziną do Ameryki, znalazł zajęcie w drukarni polskiej w New-Yorku. Zecerzy głuchoniemi mogą zarobić od rs. 35 do 50 miesięcznie. Drukarnia instytutu posiłkuje się wyłącznie zecerami głuchoniemymi.

— **Festina lente.** W Petersburgu zdarzyło się raz, że mamka, [illegible]

— **Na rosyjskich kolejach** żelaznych, statystyka nieszczęśliwych wypadków w r. 1887, według zestawienia urzędowego, przedstawia się jak następuje: Na 58 kolejach z wyjątkiem Finlandji i zakaspijskiej kolei, wypadków z ludźmi było 1.559, a w tej liczbie 489 śmiertelnych, 1070 kalectw i mniej lub więcej ciężkich skaleczeń. [illegible] ogólna liczba [illegible] zginęło 19 i raniono 88, ostatnich zabitych i skaleczonych 440.

„Pepa."

[illegible]

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Czyż dziwić się można dyrekcji naszego teatru, że wobec niepamiętnej w maju kanikuły, wobec rozdrażnienia nerwowego i bez tego *irritabili generis*, wobec zresztą tylu nowych emocyj — jak menażerja, teatr żydowski, teatr niemiecki, zjeżdżający cyrk i niezliczonych wycieczek i festynów — „goni za szczęściem" podług marszruty Suppego do Bawarji, Paryża, Szwecji i Wenecji, a jutro wieczorem ryzykuje nawet „Podróż do Sumatry" podług przepisu Mamrotha i Weissa?

Nie dziwimy się temu wcale i przyklasnąć tylko możemy dyrekcji, że wystawiła wczoraj efektowną operetkę Suppego „Gonitwa za szczęściem", która we Wiedniu i na innych scenach niemieckich wielkiem cieszyła się powodzeniem. A przyklasnąć jej tem bardziej należy, że stało się to w sezonie letnim, kiedy zwykle odgrzewają tylko stare rzeczy, co racjonalnie da się tem tłumaczyć, że w braku teatru letniego rzadko kiedy co liczyć może na powodzenie.

„Gonitwa za szczęściem" wystawioną została na scenie naszej z takim sumptem, że przynosi to zaszczyt dyrekcji, która nie szczędziła ani starań ani też znacznego nakładu — byle tylko wystawić jak najwspanialej najnowsze dzieło ulubionego kompozytora, jakim jest Suppé. I dlatego nie należy wątpić, że „Gonitwa za szczęściem" uwieńczoną zostanie zasłużonym sukcesem, a publiczność gonić na nią będzie tem bardziej, ile że — jak wiadomo — personal operetki lwowskiej przeniesi się już z 1. czerwca do Krakowa — i mało nam czasu pozostaje do skorzystania z tej emocji.

Libretto nowej operetki, wolne od niesmacznych zawikłań i wprost nieprawdopodobnych sytuacyj, w których się nowsi librecíści miłują, odznacza się logiczną prostotą, zrozumiałością i romantycznym wdziękiem. Młody hr. Rudolf (p. Jerzyna) ma poślubić bogatą i prześliczną dziedziczkę, Stellę (pani Radwan) ale nim ślub ten zawarto, wynurza on się z pragnieniem awantur, z chęcią poznania świata i jego pokus, podczas gdy ciche szczęście małżeńskie wśród Alp bawarskich przedstawia mu się z góry jako nudne. Słyszy te wynurzenia przypadkowo ojciec panny młodej (p. Koncewicz) i decyduje, że Rudolf zaślubi Stellę ale dopiero za rok; niech pierwej goni za szczęściem po świecie. I oto rozpoczyna się gonitwa do Paryża, gdzie Rudolf, w towarzystwie swego humorystycznego sługi Filipa (pan Skalski) hula z aktorkami, do Szwecji, gdzie wojuje, wreszcie do Wenecji, gdzie znów się zapuszcza w romanse. Przez cały ten czas nie jest on jednak bez nadzoru i tajemniczej opieki. Stella i mleczna siestra jej Fanny (pani Zimajer) narzeczona Filipa, w towarzystwie starego przyjaciela domu dr. Tracka (p. Gasiński) jeżdżą trop w trop za Rudolfem i Filipem i interwenjują w chwilach niebezpiecznych Tak więc Rudolf przekonawszy się w Paryżu, że miłość artystek, to tylko żądza złota, w Szwecji że sława wojenna to czczy dym, w Wenecji że miłostki pobieżne to tylko rozczarowanie, wraca do prawdziwej miłości i wpada w ramiona Stelli, która mu się daje poznać.

Muzyka Suppégo, choć może tu i owdzie przypomina dawne motywa tego mistrza operetkowego, nosi wybitne cechy jego talentu i w wielu miejscach staje się bardzo efektowną. Charakterystyczna scena, gdy czterech łotrów obdziera Filipa na ulicach Paryża (wybornie wykonana) — marsz bojowy wojsk Karola XII. w Szwecji — wyborne kuplety Filipa o przywiązaniu do tego zakątka ziemi, gdzie stała nasza kołyska — chór Wenecjanek nad Canale grande, będący wstępem III aktu i finale tego aktu, koniec karnawału weneckiego z akompaniamentem ponurego dzwonu — wywołują wrażenie i były przyjęte hucznemi oklaskami. Trzeba w końcu dodać — a to nas najbardziej ucieszyło, bo „Gonitwa za szczęściem" kwalifikuje się przeto wybornie na spektakle niedzielne — nie ma w tej operetce ani jednego śliskiego konceptu, owych dwuznacznych, drażliwych sytuacyj, jakiemi operetki ostatniej doby bywają niestety szpikowane.

Przytem wystawa jest prześliczną; obrazy ciągle się zmieniają, są bardzo malownicze i przenoszą nas ciągle w inne kraje, pod inne nieba. Nowe i bardzo efektowne dekoracje pędzla p. Dülla zachwyciły wczoraj wszystkich, a szczególniej bardzo piękny zachód słońca w Alpach bawarskich i górskie okolice Szwecji.

Kostjumy były też wczoraj wspaniałe, a chóry i liczba statystów bardzo pomnożene. Dyrekcja nie szczędziła ofiar, byle tylko wywołać efekt należyty.

Wykonanie operetki nie pozostawiało nic do życzenia. *Mis en scene* było wyborne; panował ciągły ruch i wszystko szło jak z płatka. Oprócz pp. Zimajer, Skalskiej, Kasprowiczowej, Radwan i pp. Jerzyny, Skalskiego, Myszkowskiego, którym dostały się w udziale większe role, zasługują na największe uznanie i pp. Laskowski, Łomiński, Fedyczkowski, Kiczman, Senowski i Gasiński — którzy wywiązali się doskonale z ról mniejszych.

„Gonitwa za szczęściem" zapełni niewątpliwie jeszcze wiele razy teatr; zasługuje na to w zupełności.

P. Jerzyna śpiewa teraz we Lwowie po raz ostatni w operetce, w sezonie jesiennym występować będzie wyłącznie w operze. Dyrekcja zamierza w przyszłym sezonie utrzymać i podnieść jeszcze operę polską, która w ubiegłym sezonie tak wielkim cieszyła się powodzeniem. Wprawdzie donosi znany korespondent lwowski *Neue fr. Presse* w dzisiejszym numerze, że dyrekcja teatru lwowskiego nie zada sobie w przyszłym sezonie trudu organizowania opery polskiej, że będzie natomiast sezon „kompletnej opery włoskiej", i śpiewać będą w operze włoskiej (?) panna Schläger, panie Materna, Papier i Beeth — zapewnić jednak możemy najkategoryczniej polakożerczy organ, że informacje jej korespondenta są chyba jego *pia desideria*, świadczące o tem, że solą w oku była mu opera polska, która obejść się mogła bez Włochów i śpiewaczek wiedeńskich.

Powtarzamy, że dyrekcja nie myśli ani o Niemcach ani o Włochach, że na serjo myśli tylko o operze polskiej, a co najwyżej jeden tylko tenor włoski na przyszły sezon zaangażowanym zostanie. (?)

— **Repertoar teatralny:** Dziś we czwartek po raz drugi „Gonitwa za szczęściem" operetka w 3 aktach Suppégo. — Jutro w piątek po raz pierwszy „Podróż do Sumatry", komedja w 4 aktach Mamrotha i Weissa. — W sobotę po raz trzeci „Gonitwa za szczęściem" operetka.

Dział ekonomiczny.

Minister handlu mgr. Bacquehem oznajmił osobnem rozporządzeniem prezydjum giełdy zbożowej we Wiedniu, że utrzymanie targu zbożowego byłoby bardzo pożądanem.

Państwowa rada kolejowa uchwaliła rezolucję, zalecającą rządowi wniosek polskich członków, uczyniony na zeszłorocznej sesji jesiennej w sprawie obniżenia taryfy dla transportów spirytusu. Nowy wniosek tych samych członków, wzywający rząd do objęcia w zarząd t. zw. nowej sieci Karola Ludwika, a mianowicie linij Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody, które to linie pobierają subwencje ze skarbu państwowego, przekazała państwowa rada kolejowa rządowi do zbadania i zdania sprawy na tegoczesnej sesji jesiennej.

Sprzedaż lasów w Bośnii. Austrjacki minister wspólnych finansów, baron Kallay, zawarł z domem Marpurgo w Tryeście, będącym w części agenturą Rotszylda, umowę, na mocy której dom ten uzyskał prawo eksploatacji lasów w Bośnii przez lat 10. Marpurgo ma prawo wyciąć corocznie 75.000 dębów. Za jeden pień, mający w średnicy 40 do 50 ctm. płaci po 4 zł., po nad 50 ctm. zaś 5½ zł. Z Tryestu wywożą drzewo do Francji i portów Lewanty.

Związek kolejowy rosyjsko-austrjacko-węgierski. Konferencje reprezentantów tych kolei, pod przewodnictwem austr. kolei Południowej obradował od kilku tygodni nad uregulowaniem ruchu, zwłaszcza zaś nad przyjęciem kolei Iwangrodzko-Dombrowskiej do tego związku. Na podstawie powziętych uchwał odbędzie się właściwa konferencja związkowa d. 3. czerwca w Petersburgu. Wezmą w niej udział ze strony Austrji radcy dworu Sochor, Jeitteles i dyrektor Packeni. Rezultaty konferencji wypadły niepomyślnie dla kolei Karola Ludwika, gdyż ruch rosyjski, który dotąd wyłącznie obierał drogę Kijów-Brody, tj. używał w Austrji wyłącznie linij kolei Karola Ludwika, obecnie w połowie przekazanym zostanie kolei Iwangrodzko-Dombrowskiej, a to zarówno co do obrotu tranzytowego, jak importowego.

Petersburg 15 maja. Cena emisyjna nowej pożyczki 91½%, lub 114⅜ rs. w złocie lub 457½ franków za obligację na 125 rs. w złocie lub 500 fr. W Petersburgu emisja powierzoną została bankom: dyskontowemu i międzynarodowemu. Subskrypcja rozpocznie się dnia 12 (24) maja.

Giełda zbożowa. Wiedeń dnia 22. maja. Pszenica na czerwiec 6.87, na lipiec 6·86, na jesień 7 23; żyto na czerwiec 5 80, na jesień 5 82; kukurudza na czerwiec 4 83, na sierpień 4·95; owies na czerwiec 5 58, na jesień 5·45.

Ostatnie wiadomości.

Komitet centralny dla wschodniej części Galicji odbył dziś rano posiedzenie poufne wspólnie z delegatami komitetów prowincjonalnych.

Przebiegu narad nie podajemy ze względu na poufny charakter obrad — tyle tylko możemy podać, że wybrano komisję regulaminową, mającą się w przyszłości zająć rewizją dotychczasowego regulaminu, poczem projektowane zmiany zostaną przedłożone kołu sejmowemu.

Dziś popołudniu o godz. 5. odbędzie się drugie posiedzenie komitetu. Jako członkowie kooptowani wchodzą do komitetu pp. dr. Bernard Goldman i Michał Michalski, jako prezydjum komitetu dla miast, rabin Ettinger, dr. Ostaszewski-Barański z redakcji *Dziennika Polskiego* i Liberat Zajączkowski z redakcji *Gazety Narodowej*.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 23. maja. *Wiener Zeitung* ogłasza budżet i ustawę finansową na rok 1889.

Wrocław d. 23. maja. W Reichenbach zastrejkowali rzeźnicy i tkacze.

Drezno d. 23. maja. Właściciele kopalń w Lugau w rewirze Oelsnitz oświadczyli, że są gotowi znacznie podwyższyć płacę, ograniczyć robotę do ośmiu godzin w szybach, licząc w tem czas zjazdu do szybów i wyjazd, że jednak na dalsze żądania górników żadną miarą zgodzić się nie mogą.

Z 10.000 robotników w rewirze Cwikawa, którzy urządzili zmowę, strejkuje jeszcze 4.000.

Bazyleja d. 23 maja. Wydalony ze Szwajcarji krawiec Lutz będzie z końcem maja odstawiony do granicy francuskiej, skąd się do Kalifornii uda.

Brema d. 23. maja. Książę następca oldenburski wrócił ze swojej podróży do Indyi wschodnich.

Paryż d. 23. maja. Carnot wysłał do Petersburga telegram gratulacyjny z powodu, że carewicz następca doszedł (onegdaj) do pełnoletności. — Opuszczony w urzędowem sprawozdaniu ustęp mowy, którą miał minister spraw zagr. Spuller na bankiecie wystawców z republik amerykańskich (ob. Przegl. polit.), opiewał według *Paix*: „Wnoszę toast na cześć państw, które są tu reprezentowane, ale także i tych, które nie są reprezentowane na wystawie. Urządzając swoją wystawę, miała Francja cele idealne; nie wszędzie to zrozumiano, ale za złe nikomu nie mamy. Każdy naród jest panem swoich czynów; my możemy twierdzić, że w republice francuskiej panuje wolność, i tej wolności bądź co bądź strzedz będziemy."

Paryż d. 23. maja. Dwustu opozycyjnych członków angielskiej Izby posłów, między tymi kilku byłych ministrów, syn Gladstona i Parnell, wystosowało do Carnota adres, w którym oświadczają: „Z ubolewaniem dowiedzieliśmy się, że ambasador angielski w Paryżu nie brał udziału w otwarciu wystawy; wdzięczni jesteśmy jednak tej okoliczności, że możemy narodowi i rządowi francuskiemu wyrazić serdeczne życzenia z powodu wielkich a zbawiennych postępów Francji w ubiegającem stuleciu".

Miasto Bergen w Norwegii, obchodząc 75 rocznicę wyzwolenia Norwegii od Danii, wystosowało do Carnota adres z życzeniami i hołdami dla niego i dla Francji, podnosząc wielkie idee roku 1789; dzięki im, obudził się w Norwegii ten duch, który w r. 1814 dał jej wolność i niepodległość. Norwegczycy wezmą żywy udział w wielkim kongresie pokoju, jakim jest wystawa paryska.

Z Berlina nadeszły tutaj telegramy, gratulujące powodzenia wystawy, od tamtejszego włoskiego „Circolo radicale", od „niezawisłego Stowarzyszenia weteranów" i od „demokratycznego Towarzystwa studentów."

Petersburg dnia 23. maja. Książę czarnogórski wraz z synem przybył wczoraj po południu; na dworcu przyjmował go w. ks. Włodzimierz.

Petersburg dnia 23. maja. *Grażdanin* donosi: Komisja Rady stanu dla katastrofy kolejowej pod Borkami, wzięła pod rozwagę trudności, nasuwające się całkowitemu rozwiązaniu tej kwestji, i wobec tego, że najwyżsi urzędnicy kolejowi oddaleni zostali, oświadczyła się za wypuszczeniem na wolność reszty uwięzionego personalu kolejowego.

Rzym d. 23. maja Papież polecił wydrukować uchwały wieców katolickich, madryckiego i oporteńskiego i rozdać między lud hiszpański i portugalski.

Rzym d. 23. maja. W Izbie posłów oświadczył minister sprawiedliwości na zapytanie dep. Tacio, że rząd wniesie projekt ustawy o rozwodach, skoro tylko będzie dość czasu do obrad nad tym wnioskiem.

Rzym d. 23. maja. Papież będzie miał na jutrzejszym tajnym konsystorzu allokucję i zamianuje siedmiu kardynałów, tudzież prekonizowanych będzie kilku arcybiskupów i biskupów, samych tylko Włochów.

Sofia d. 23. maja. Pogłoska, jakoby książę zamyślał udać się do Paryża na wystawę, nie ma żadnej zgoła podstawy.

Sofia d. 23. maja. Grecy zamieszkali w Anchilao wnieśli do księcia i do Stambułowa skargę na biskupa Sofroniusza, oświadczając, że go nie uznają. Rząd wezwał Sofroniusza do opuszczenia Anchilao, twierdząc, że nie może narzucać ludności biskupa, którego ona uznać nie chce, podobnie jak Porta, która ludności adrjanopolskiej i macedońskiej wbrew jej woli narzuciła greckich biskupów.

Sekretarz tutejszego ottomańskiego komisarza zażądał w tej sprawie wyjaśnień, których mu też udzielono.

Doniesienia z Konstantynopola, iż Bułgarja zaprzestała płacić trybut rumelijski, nie mają podstawy. Rząd dopełnia swych zobowiązań jak najregularniej i w końcu maja zapłaci trzy miliony tytułem wykupna kolei Warna-Ruszczuk.

Ateny d. 23. maja. Synod tutejszy obradował nad sprawą wyboru metropolity. Arcybiskup koryncki żądał odroczenia wyborów do jesiennej sesji synodu, a biskupów z Hydry, Naksos i Messyny, którzy się temu sprzeciwiali, oskarżał o symonię, żądając zwołania koncilium i wydania wyroku na nich.

Wiedeń dnia 23. maja godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe 308·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 71·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 317·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 129·75. Akcje Unionbanku 233·70. Akcje kolei Karola Ludwika 206·—. Akcje kolei Północnej 262.75. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 114·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 239 50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 245 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·50. Losy komunalne wiedeńskie 147·25. Akcje Tow. tureckiego 114.75. Galic. oblig. indemniz. 105·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 213.50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 241·10. Akcje Bankvereinn 112·80. Rosyjski rubel papierowy 125·75. Losy prem. węg. —·—. 4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·35. 5% renta węg. papierowa 97.25. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Przyjechali do Lwowa
dnia 23. maja 1889:

Hotel Żorża. M. Hoppenowa z Polski. Z. Ujejski z Wygnanki. M. Tchórznicka z Pohorylec. H. Szeliski z Kemborni. J. Jędrzejowicz z Litatyna. J. hr. Młodecki z Monasterzysk. K. Wynants z Bordeaux. W. Madeyska z Parchacza. B. Okęcki z Polski. St. Dolański z Baranowa. E. Kozicki z Pobereża. J. Wiszniowski z Kołomyi.

Hotel Europejski. C. Hausenbuchel i O. Hausenbuchel z Wygody. O. Sald z Wysocka. S. Liebermann z Wiednia. H. Czajkowski z Bóbrki. K. Jaworski ze Skwarzawy.

Hotel Angielski. I. Darewski z Podola ros. A. Łokuciejewski z Łukawicy. F. Fruchtmann ze Stryja. F. Krischke z Jaworowa. W. Slukiewicz z Mościsk. J. Mikus z Turki. J. Ferrari z Monasterzysk.

Hotel Kuhna. T. Korytyński z Dmytrowa. M. Halka z Tomaszowic. K. Symonowicz ze Lwowa. H. Biliński z Kozowki. L. Andykowicz z Holeszowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23. maja. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205·—	208·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	243·—	246 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·40	101.40
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103 40	104 40
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100 85	101 85
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 85	101·85
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	94·—	95·—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.75	99·75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	105·15	106·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	26·—	28·50
Losy miasta Stanisławowa	35·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·56	5·66
Dukat cesarski	5·58	5·68
Napoleondor	9·35	9·45
Półimperjał rosyjski	9·63	9·73
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·24³/₄	1·26¹/₄
100 marek niemieckich	57·80	58·30
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	0·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	8·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	6·00			11·08
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·55
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20		9·50	
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·10		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				4·41

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

DYREKCJA szkoły i Stowarzyszenia tkaczów w Błażowie ma zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną publiczność, że ceny płócien, bielizny stołowej, ręczników, fartuszków, płócienek kolorowych, wyrobow na letnie ubrania męskie itd. znacznie zniżone zostały. Uprasza się o wczesne zamówienia na płótna do suszenia chmielu. Próbki rozsełamy — franko 110

REALNOŚĆ DLA PENSJONISTÓW w pobliżu Jarosławia złożona z gustownego nowego domu o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni, spiżarni, stajni, stodołki, oraz 3 morgów gruntu jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Wielmożny Wisłocki aptekarz w Jarosławiu. 107

LOKAJ, który służył w magnackich domach poszukuje posady. Swiadectwa bardzo dobre. Jakób Delekta, Radomyśl przez Czarną. 111

Korespondentów
obeznanych w handlu drzewem potrzeba za wynagrodzeniem. „Continentale Holzzeitung" Wien V. Margarethengürtel. 505

Dla Cukierników, Hoteli, Aptek i dla każdego gospodarstwa.

Na wiedeńskiej wystawie pszczół w roku 1882 odszczególniony, niezrównany

MIÓD RÓŻANY

w blaszankach po 5 kilo, za kilo ct. 50, blaszanka st. 30 za gotówkę lub za zaliczką

GEORG DOLENEC 16

Handel miodu Lublana (Laibach).

Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Fütterhonig und Glatthonig) w faseczkach po ct. 60, w skrzyneczkach po 40 i 20 najtaniej.

Magazyn
Towarów bławatnych i Płócien
Stachiewicza i Abrysowskiego
we Lwowie, rynek l. 32.

otrzymał już na sezon wiosenny

najmodniejsze materje wełniane

156 we wszystkich możliwych gatunkach.

Instrumenty muzyczne
Wykonane z precyzją po niskich cenach:

Skrzypce szkolne po złr. 3, 5 do 10. 471
Skrzypce koncertowe po złr. 10, 16. 21, 30 do 50.
Gitary po złr. 3·20, 4, 5, 8 do 12. — Mandoliny po złr. 5 8 do 12. — Cytry, ton czysty, bez błędu po złr. 7 i 8 — Cytry półpalisandrowe złr. 10 do 15. — Cytry palisandrowe złr. 18, 24, 30 do 50.
Dalej wszelkiego rodzaju Cytry smyczkowe i koncertowe, smyczkowe melodjony i harfy, tudzież czysto strojone flety i klarynety, instrumenty blaszane, bębny, czynelle itp. niemniej wszystkie inne instrumenty i tychże części składowe, struny w najlepszej jakości poleca fabrykant instrumentów muzycznych

Ch. Blasl-Schönbach, Czechy.

Korespondencja w języku niemieckim.

Zjednoczone Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Na krótki czas otwartą została wystawa 12 obrazów Jana Matejki „Dzieje cywilizacji w Polsce" przy ulicy 3. maja l. 13 I. piętro.

I. Zaprowadzenie chrześcijaństwa r. 965.
II. Koronacja pierwszego króla r. 1001.
III. Przyjęcie żydów r. 1090.
IV. W Łęczycy pierwszy sejm, spisanie praw, ukrócenie rozbojów 1182.
V. Klęska Lignicka, odrodzenie r. 1241.
VI. Powtórne zajęcie Rusi, bogactwo i oświata 1366.
VII. Założenie szkoły głównej, przeniesieniem do Krakowa ugruntowane r. 1361, 1369, 1400.
VIII. Chrzest Litwy 1387.
IX. Wpływ uniwersytetu na kraj w wieku 15, nowe prądy, Hussytyzm i humanizm.
X. Złoty wiek literatury w 16 wieku, reformacja, przewaga katolicyzmu.
XI. Potęga Rzeczypospolitej u zenitu, złota wolność. Elekcja 1573.
XII. Konstytucja 3. maja. sejm czteroletni, komisja edukacyjna, rozbiór 1795.

Ceny wstępu: 513

W dnie powszednie 30 centów od osoby.
W niedziele i święta 20 „ od osoby.
Bilet familijny na 5 osób w dnie powszednie 1 złr.
„ „ „ „ „ „ świąteczne 60 ct.

Na lato
ubrania kamgarnowe złr 10·50. Surdut i kamizelka złr. 18. Ubrania dla dzieci złr. 5. Kamizelki pikowe złr. 3. Heilmann Kohn & Synowie w Krakowie, Grodzka 3. We Lwowie, Teatralna 1. W Czerniowcach, Rynek 11 i w Przemyślu. 455

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE 72

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Gorzelnik z Prus
teoretycznie i praktycznie wykształcony, który przebył kursa u Dr. Delbrück — w Berlinie, posiadający najchlubniejsze świadectwa z dotychczas zajmowanych gorzelń renomowanych w Prusach, Rosji i Galicji, a przy zaoszczędzeniu jęczmienia mogący oddać jak najwyższe rezultaty, podejmujący wszelką rekonstrukcją gorzelni poszukuje jako zarządca gorzelni posady. Łaskawe oferty pod S. S. 35 do Gazety Narodowej proszę nadesłać. 509

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,
jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. u. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 816



Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta za cło i transport złr. 1·60.

Na podstawie urzędownie w zakładzie dokonanych prób na wyrywki przez profesora uniwersytetu c. k. starszego radcy zdrowotnego Dra Ludwiga w Wiedniu, c. k. zwyczajnego profesora uniwersytetu Dra Stopczańskiego w Krakowie i przełożonego c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu Profesora Dra Röslera zbadany i także do leczniczych celów jako znakomity nazany.

Zastosowany i polecony przez panów: profesora Dra Korczyńskiego, dyrektora zakładu klinicznego i profesora Dra Pareńskiego, prymarjusza c. k. szpitalu powszechnego w Krakowie; radcę dworu profesora Alberta, radcę dworu profesora Billrotha, prof. Chrobaka, radcę dworu prof. Karola Braun von Fernwald, radcę dworu prof. Gustawa Brauna, radcę zdrowotnego prof. Osera, radcę rządowego profesora Schnitzlera w Wiedniu i najzacniejszych przedstawicieli innych fakultetów medycznych.

Do nabycia we *Lwowie*: u Karola Bayera, F. Grossa, Krussyńskiego i Knappa, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Sadłowskiego i Markiewicza, A. Szkowrona, S. Wojciechowskiego. W *Tarnopolu* u E. Frantza, w *Stanisławowie* u Albina Amirowicza apt., T. Kwiatkowskiego, w *Kołomyi* u St. Romanowicza, apt, Sidorowicza, W. Skrzyńskiego, w *Przemyślu* u M. Kruga, apt. J. Lepankiewicza, apt. Nahlika. 438

„Wczoraj po powrocie i dziś już zapytywałem o list pod 1001 i nadaremnie, smutno okropnie bez wiadomości, nie rozumiem co się stało, biedni my oboje, ani się widzieć ani pisać, ja się martwię i trapię, Ty mój aniele drogi także, wystawiam sobie że niepokoisz się, żeby tu raz już przyjaciel przyjechał, a mógłbym wprost do Ciebie napisać i Ty do mnie, pocisz się i wierz, że moje uczucia zawsze te same, tęsknię, kocham całym sercem, wspominam błogie chwilki razem spędzone i myślę i marzę o tem jedynie, jakby je znowu powtórzyć, jeżeli możesz zmiłuj się napisz". 520 (∞)

Lakiery powozowe
na drzewo, żelazo i skóry
krajowe i angielskie

poleca:

HANDEL

JÓZEFA HANKEGO
we Lwowie, Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem." 379

367
Łubin żółty
nasienie świeże i pewne 100 kilo, czyli 1 korzec, wraz z workiem po 7 złr. poleca **J. Bulsiewicz**, skład nasion w Bochni.

KAWĘ w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada	„	8·40
Portorico zielona dobra	„	9.—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9.60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10.40
„ „ gruboziarnista	„	10.80
„ „ perłowa	„	10.80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10.80
Moka arabska silna	„	10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11.20

HANDEL 342

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!
3015

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

SZCZAWNICA
373 **w powiecie Nowotarskim w Galicji,**

powszechnie znany Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami odznaczający się świeżem górskiem powietrzem, **z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,**

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne nie drogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi), trzy główne restauracje i kilka drugorzednych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski**, prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających udziela chorym rady lekarskiej. Stała apteka w miejscu a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych; mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim Potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, teatr krakowski, zebrania tygodniowe, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta**, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów ($5^1/_2$) wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Nowonabywca zakładu na **Miedziusiu Dr. Józef Kołączkowski** odnowił i ulepszył łazienki do kąpieli mineralnych i borowinowych, odrestaurował i umeblował domy, zbudował i urządził **Zakład Wodoleczniczy**, którego kierownictwo objął **Doc. Dr. St. Smoleński**, rozszerzył park i urządził hotel **„Marta"** z restauracją na cały rok otwarty.

Pora zdrojowa trwa od 20. maja do 20. września.

Ceny mieszkań zakładowych od dnia 20. maja do 20. czerwca i po 20. sierpnia o trzecią część zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy i zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy na Miedziusiu.

Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do **H. Mattoniego w Wiedniu**, albo pośrednio przez zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa będą uwolnionemi, które przybędą przed 20. czerwca.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane. 6

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a

Wódka francuska i sól Molla
Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w *Białej*: Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak, W. Landesberg apt; w *Buczaczu*: R. Joel, Rapp apt,; w *Czerniowcach*: J. Schnirch, C. Alth apt.; w *Czortkowie*: Ludwik Noss apt.; w *Drohobyczu*: T. Partykiewicz; w *Gorahomora*: A. Botozat apt.; w *Husiatynie*: W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Rehm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strum.*: C. Pilewski apt.; w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; w *Nowym Sączu*: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur apt., w *Przemyślu*: F. Nahlik apt.,; w *Przeworsku*: Fel. Switalski apt.; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt, C. Maresch apt.; w *Sokalu*: E. Wysoczański apt;. w *Stanisławowie*: E. Strzemecki apt; w *Tarnopolu*: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: W. Müldner & Comp., H. Wierzyski, St. Pawłowski apt.

Dnia 27. maja 1889 i następnych dni odbędzie się w Rakowcu w Starostwie Podhajeckiem

Dobrowolna licytacja stadniny,
koni roboczych,
518 **wołów, krów, jałownika i sprzętów gospodarskich.**

JAN IHNATOWICZ
31 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania,

mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

414
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła Hunyady Janosz wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:

szybki, pewny i łagodny skutek.

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. — Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

ŻEGIESTÓW
Zakład zdrojowo kąpielowy (w Galicji)

519 **Lekarz zakładowy Dr. K. Zgórski.**

Woda żegiestowska najsilniejsza szczawa żelazista w Europie. Kąpiele wodne-gazowe silniejsze niż w Franzensbadzie, Elsterze, Kudowie i wielu innych. Kąpiele borowinowe.

Kąpiele Popradowe zastępujące kąpiele morskie. Klimat podalpejski, położenie romantyczne. Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. Sezon od 1. czerwca do końca września. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień Zarząd Zakładu w Żegiestowie.

Zaproszenie.
Rada nadzorcza Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie, Stow. z ograniczoną poręką zaprasza członków tejże Spółki na

Ogólne doroczne Zgromadzenie,
które się odbędzie we czwartek dnia 6. czerwca 1889 o godzinie 11. przed południem w sali Stanisławowskiej Rady powiatowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1888.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunków za rok 1880.
4. Wylosowanie i wybór dwóch członków do Rady nadzorczej.
5. Wnioski Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków.

Stanisławów dnia 19. maja 1889.

Stanisław Brykczyński, prezes. 516 **Konstanty Ładomirski,** sekretarz.

Zdrojowisko
MORSZYN
wyszczególnione na 8 wystawach za swe przetwory. 58

Morszyńska rodzima sól gorżka w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienie bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Morszyńska sól do kąpieli zaleca się jako dodatek do kąpieli we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane.

Morszyńska sól dla bydła jako środek przeczyszczający dla bydła, koni, owiec skutecznie działający w chorobach, w których środki przeczyszczające są wskazane, już przy dawce 100 gr. dla większych zwierząt działa niezawodnie.

Czysty dochód uzyskany z rozsprzedaży przetworów Morszyńskich zasila fundusz gal. Towarz. lekarskiego.

Główny skład w aptece J. Piepesa we Lwowie i we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Julius Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).